Rok 33 | Nr 4/2021 | PL ISSN 0860-8474

Nasza Rodzina

CZASOPISMO KOŚCIOŁA NOWOAPOSTOLSKIEGO

Świadkowie Boga

Główny Apostoł Jean-Luc Schneider z wizytą w Niemczech

Fot. © Andrius Gruzdaitis - stock.adobe.com

Bóg troszczy się o nas

Mili Bracia i Siostry,

Obecny czas jest dość osobliwy: Czasem mamy nabożeństwo, czasem nie mamy nabożeństwa, czasem obchodzimy uroczystość świętej wieczerzy, a czasem jej nie obchodzimy. To rodzi pytania – tak wiele, że nie jestem w stanie na wszystkie odpowiedzieć.

Jedno z tych pytań brzmi: Czy święta wieczerza nie jest już tak ważna jak kiedyś? Moja odpowiedź na to pytanie jest jasna: Święta wieczerza jest ważna! Jest sakramentem Kościoła Chrystusa, a tym samym Bożym darem łaski dla nas, ludzi.

W tym szczególnym czasie chciałbym wspomnieć o narodzie izraelskim. W tamtym czasie Bóg wyprowadził swój lud na pustynię. Tam nic nie było. Gdyby Bóg nie zaopatrzył ludzi w mannę, pomarliby z głodu. W tej kwestii byli całkowicie zależni od zaopatrzenia Bożego. Każdego dnia dawał im mannę i tego dnia musieli ją zjeść. Każdy, kto próbował zachować ją na następny dzień, musiał się przekonać, że uległa zepsuciu i stała się niejadalna. Dopiero szóstego dnia Bóg dawał im podwójną porcję. To była ta sama manna, ale tę mogli zachować na siódmy dzień i ją spożyć.

W ten sposób Bóg chciał im pokazać: Troszczę się o was. Gdy wam daję, powinniście przyjmować. A to, co wam daję, jest zawsze wystarczające. Tak samo jest z nami. Mamy zaufanie i musimy się nauczyć bardziej ufać Bogu: Jego miłości, Jego trosce, Jego wszechmocy.

Tak, potrzebujemy świętej wieczerzy. I pragniemy ją przyjmować za każdym razem, gdy Bóg nam ją daje. A jeśli dopuści, że nie będziemy mogli jej przyjąć, wówczas zapewni, że hostia, którą otrzymaliśmy jako ostatnią, wystarczy do czasu, aż będziemy mogli otrzymać nową. Wierzę w to!

Z serdecznymi pozdrowieniami

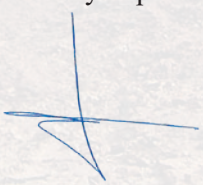

Jean-Luc Schneider

Fot. © Blickfang - stock.adobe.com

Kaiserslautern

Południową częścią Nadrenii-Palatynatu jest Palatynat. Największym miastem Palatynatu Zachodniego jest miasto uniwersyteckie Kaiserslautern. Dzięki takim obiektom jak Teatr Palatynacki (Pfalztheater) i Muzeum Sztuki (Pfalzgalerie; fot.) Kaiserslautern jest centrum kulturalnym Palatynatu Zachodniego. Na północ od K-Town, jak nazywa to miasto ok. 50 000 Amerykanów mieszkających w Kaiserslautern i jego okolicach, znajduje się pasmo górskie Nordpfälzer Bergland z Donnersbergiem, najwyższym wzniesieniem regionu o wysokości 687 metrów; na południowym wschodzie rozciąga się Las Palatynacki, największy obszar leśny w Niemczech. Biegnie on wzdłuż wschodnich wzgórz Niemieckiego Szlaku Wina aż do równiny Palatynatu Reńskiego. To właśnie tutaj znajdują się dwa najgęściej zaludnione podregiony Palatynatu: Palatynat Południowy, nazywany „Toskanią Niemiec" oraz Palatynat Górny z Ludwigshafen jako największym miastem całego regionu. Południowy i Górny Palatynat wraz z miastem Wormacją tworzą część regionu metropolitalnego Rhein-Neckar, stanowiącego aglomerację w trójkącie granicznym z Hesją i Badenią-Wirtembergią zamieszkałą łącznie przez około 2,4 miliona osób.

Foto: Christian Deubel

NABOŻEŃSTWO W KAISERSLAUTERN/NIEMCY

DATA: 28 marca 2021 r.
SŁOWO BIBLIJNE: Ewangelia Jana 12, 23
PIEŚŃ: Wstąp do nas, wstąp, Panie
OSOBY TOWARZYSZĄCE: apostoł okręgowy Rainer Storck i apostoł Gert Opdenplatz
INFORMACJA: Niedziela Palmowa

Słowo biblijne: Ewangelia Jana 12, 23

„A Jezus odpowiedział im, mówiąc: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy”.

Świadkowie Boga

Mili bracia i siostry, mimo że z powodu Covid niektóre rzeczy uległy zmianie, nadal trzymamy się sprawdzonej tradycji rozpoczynania nabożeństwa w Niedzielę Palmową czytaniem Biblii.

Czytanie z Księgi Zachariasza 9, 9 i Psalmu 118, 22-26:

„Wesel się bardzo, córko syjońska! Wykrzykuj, córko jeruzalemska! Oto twój król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy on i zwycięski, łagodny i jedzie na ośle, na oślęciu, źrebięciu oślicy”.

„Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym. Przez Pana się to stało. I to jest cudowne w oczach naszych. Oto dzień, który Pan uczynił, weselmy się i radujmy się w nim. O Panie, racz zbawić, o Panie, racz poszczęścić! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pana! Błogosławimy wam z domu Pańskiego”.

Po czytaniu Biblii Główny Apostoł powiedział:

Dziś obchodzimy Niedzielę Palmową – święto kościelne. W związku ze świętami kościelnymi, które powtarzają się każdego roku, nasunęła mi

się pewna myśl: z czasem można się do nich przyzwyczaić. Dziś ponownie jest Niedziela Palmowa, potem Wielkanoc i tak dalej; tak jest w kalendarzu. Ale jeśli się nad tym zastanawia, to się okazuje, że jest to naprawdę pożyteczny układ. Od wieków chrześcijanie na całym świecie świętują w te dni coś szczególnego: wjazd Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową, Wielki Piątek, Wielkanoc, Boże Narodzenie... To zwraca uwagę na to, że niezależnie od tego, co się dzieje, w jakiej sytuacji znajduje się świat i chrześcijanie, zawsze jest powód, aby się zatrzymać i zająć tym, co najważniejsze – dziś na przykład wjazdem Jezusa do Jerozolimy.

Pan Jezus dokładnie wiedział, co Go czeka. Oznajmił i wyjaśnił to uczniom kilkakrotnie. Oni tego nie rozumieli, ale powiedział im wyraźnie, że będzie musiał cierpieć, że będzie musiał umrzeć – a mimo to poszedł do Jerozolimy. I tu tylko taka jedna uwaga: nawet jeśli ten czy ów ma dziś bardzo źle – jeden bardzo cierpi, drugi ma wielkie potrzeby, trzeci ma duże zmartwienia – to, co Pan uczynił dla nas, jest czymś tak wielkim i ważnym, że warto się zatrzymać, aby wysławiać Boga i Jemu dziękować.

Uczniowie próbowali powstrzymać Pana od pójścia do Jerozolimy. Powiedzieli, że jeśli ma być tak ciężko, jak mówi, to powinien z tego zrezygnować. Ale Pan Jezus wiedział, że musi to uczynić. Ponieważ, jak mówi tutaj w słowie biblijnym: *„Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy”*. To skomplikowane wyobrażenie. Wielu ludzi obecnie nawet nie rozumie, co to znaczy. Ponadto Jezus powiedział, że imię Boga ma być uwielbione. A więc musiał udać się do Jerozolimy, aby uwielbić Boga i aby Bóg był uwielbiony w Nim. Co to znaczy? Powiem to bardzo prostymi słowami: Pan Jezus wiedział, że nadszedł czas, aby publicznie i jednoznacznie pokazać, kim jest Bóg i kim On jest. Musiał uwielbić Boga, musiał pokazać, kim jest Bóg, a Bóg uwielbił Jego, pokazał, kim był Jezus. Dlatego też wsiadł na osiołka, aby wjechać do Jerozolimy. Każdy pobożny Żyd wiedział, że to było proroctwo Zachariasza – jak to zostało nam przedstawione w czytaniu Biblii. Pan Jezus starał się pokazać, że był posłanym przez Boga Mesjaszem.

Ewangelia Mateusza mówi, że Pan Jezus szedł do świątyni i tam uzdrawiał niewidomych i chromych. (por. Mat 21, 14) Dla narodu izraelskiego świątynia była miejscem objawiania się Boga; i tam Jezus uzdrawiał ślepych i chromych, aby pokazać, że Bóg przez Niego zapewni zbawienie.

Dokonał oczyszczenia świątyni (por. Mat 21, 12 . 13) i wyrzucił kupców. W ten sposób chciał pokazać, że teraz nie trzeba już składać ofiar ze zwierząt w świątyni; zapowiedział zastąpienie służby ofiarnej; teraz On złoży ofiarę, która będzie ostateczna i ważna dla wszystkich.

Pokazał więc wyraźnie, kim był: Mesjaszem, przez którego Bóg działał, a Jego ofiara miała zastąpić służbę ofiarną w świątyni. A jak zareagowali na to ludzie? Na początku bardzo pozytywnie: radowali się. Uczniowie i ci, którzy byli świadkami, gdy Pan Jezus wskrzesił Łazarza, cieszyli się i krzyczeli: „Hosanna!”. Mieszkańcy Jerozolimy, słysząc to, wyszli na spotkanie Jezusa i również się radowali i wołali: „Hosanna!”. (Jan 12, 13) Były to wielkie okrzyki radości. Nawet dzieci w świątyni krzyczały: „Hosanna!”, choć one tak naprawdę nie wiedziały, co mówił Zachariasz. Nie miały żadnej znajomości Pisma Świętego, nic nie wiedziały o proroctwach, ale Duch Boży w nich wzbudził: to jest Mesjasz, to jest Posłaniec Boży. Według Ewangelii Jana, przybyli także Grecy, obcy, którzy chcieli zobaczyć Pana i Go poznać. (por. Jan 12, 20. 21) To był absolutny sukces. Tłumy krzyczały: „Hosanna!”. Nawet nie-Żydzi, którzy przybyli z daleka, rozpoznali, że to jest Posłaniec Boży.

Przypuszczam, że w tamtej chwili uczniowie myśleli: teraz Pan został uwielbiony. Teraz się objawiło, kim On jest. Ale tak nie było! Wiemy, że nie potrwało długo – zaledwie kilka dni – i nastrój zmienił się zupełnie; ludzie już Go nie chcieli i rzucali w Niego kamieniami.

Przyczyn takiego stanu rzeczy było kilka: tłum był rozczarowany, ponieważ oczekiwał, że Jezus zainterweniuje w dzieje i uwolni ich spod okupacji Rzymian. Ale On tego nie zrobił. Wyraźnie powiedział, że nie ma z tym nic wspólnego. I wtedy ludzie byli oczywiście gorzko rozczarowani.

Pobożni Żydzi nie byli rozczarowani, byli przerażeni: Jego interwencją w świątyni, Jego traktowaniem grzeszników, Jego wykładnią Tory. Ten prorok, Jezus, widział wszystko inaczej niż oni. Dla nich było rzeczą oczywistą, że aby mieć upodobanie Boga, trzeba ściśle przestrzegać przepisów Zakonu, a kto przyniesie do świątyni wystarczającą ilość ofiar, tego Bóg obdarzy łaską i błogosławieństwem. Jeśli nie robię tego wszystkiego, jeśli nie przestrzegam przykazań, jeśli nie składam ofiar, Bóg mnie ukarze. Taka była zasadnicza postawa pobożnego Żyda. A teraz przyszedł Pan Jezus i powiedział, że tak nie jest. Naturalnie, że byli przerażeni.

Przywódcy religijni się obawiali, ponieważ Jezus był dla nich zagrożeniem. Wiedzieli dokładnie, że jeśli ten

Jezus Chrystus objawił wielkość miłości i mocy Boga poprzez zaufanie Jemu.

Żyd teraz wystąpi jako król, Rzymianie zareagują bardzo gwałtownie; nie mogli na to pozwolić; to byłoby niekorzystne dla zwierzchnictwa. Tym, co głosił i jak występował, zagrażał ich wpływom i pozycji społecznej.

Niektórzy więc byli rozczarowani, inni przerażeni, a jeszcze inni się bali. I co się stało? Razem doprowadzili do tego, że Jezus został aresztowany, torturowany i zabity.

A co z uwielbieniem? To był dopiero początek! Teraz Jezus Chrystus uwielbił Boga, wyraźnie pokazując, kim jest Bóg. Pokazał, że Bóg jest tak wielki, że warto trwać przy Nim nawet w cierpieniu – bez względu na cenę; pokazał, że relacja z Bogiem, wspólnota z Nim, jest o wiele ważniejsza niż nasz ziemski los, niż wszelkie cierpienie, niż śmierć. Nie mogło być lepszego sposobu na wyjaśnienie człowiekowi wielkości Boga. Pan Jezus pokazał, że Bóg był dla Niego tak ważny, że był gotów oddać wszystko, aby mieć z Nim wspólnotę.

Jezus Chrystus objawił wielkość miłości i mocy Boga poprzez zaufanie Jemu – nawet wtedy, gdy Go nie rozumiał. Lepiej nie można było tego wyrazić, jak wielka jest miłość i moc Boża: z absolutnym zaufaniem do Niego, nawet gdy się nie rozumie, co się dzieje. Tak wielka jest Jego miłość, tak wielka jest Jego moc. To pokazał Jezus Chrystus.

Następnie Pan Jezus pokazał, kim On jest. Został posłany przez Boga, aby objawić ludziom Jego miłość; a miłość Boga do ludzi jest tak wielka, że On oddał swoje życie za nich i za ich zbawienie; był dobrym pasterzem, który oddaje swoje życie za owce. (por. Jan 10, 11)

W ten sposób uwielbił Boga. Pokazał, kim jest Bóg: Bóg jest święty. On, Jego miłość, Jego moc, są tak wielkie,

że można Jemu zaufać i być przy Nim cały czas. Bóg jest Bogiem miłości i posłał Jezusa, aby nam pokazać, jak wielka jest ta miłość. On umarł za nas. Tak oto Jezus Chrystus uwielbił Boga, uwielbił Jego imię.

A Bóg uwielbił Jezusa Chrystusa. Wzbudzając Go z martwych, Bóg pokazał, że On jest Jego Synem. Bóg był z Nim, dał Mu zwycięstwo nad śmiercią. Zaprowadził Go z powrotem do swojej chwały, gdzie miał swoje miejsce, zanim stał się człowiekiem. Sam Jezus powiedział: *„a teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał”.* (Jan 17, 5) W ten sposób Jezus uwielbił Boga, a Bóg uwielbił Jezusa.

A teraz przejdźmy do nas: nadeszła godzina, żebyśmy uwielbili Boga, i nadejdzie godzina, że Bóg nas uwielbi. To jest obecnie nasza misja – szczególnie w tym czasie! Nadeszła godzina, abyśmy wielbili Boga. Mówiąc prościej, nadeszła godzina – dziś, tu i teraz – abyśmy pokazali, kim jest Bóg i kim my jesteśmy. Takie jest nasze polecenie. Mamy świadczyć, że Bóg jest wszechmogący, że jest Bogiem miłości, Bogiem łaski. Mamy pokazać i udowodnić, że jesteśmy dziećmi Bożymi, ułaskawionymi, miłowanymi i posłanymi przez Niego.

Jak możemy to czynić? Jezus Chrystus pokazał, że Bóg jest blisko ludzi. A więc i my pokazujmy, że Bóg jest obecny i działa. Głośmy, że Jezus Chrystus działa na ziemi; że daje zbawienie, łaskę, odpuszczenie i błogosławieństwo. Jednym ze sposobów, w jaki o tym świadczymy, jest uczestniczenie w nabożeństwach. W tej chwili nie zawsze jest to możliwe z powodu pandemii koronawirusa, ale zasadniczo chcemy pokazywać, kim jest Bóg i że Bóg jest obecny! Bóg jest Bogiem miłości! On jest Bogiem prawdy! On działa! Jezus Chrystus działa poprzez swoich apostołów. Dlatego przychodzimy na nabożeństwa. Odkładamy koronawirus na bok, mamy potrzebę

uczestniczenia w nabożeństwach. Pragniemy pokazać, że tam działa Bóg.

Świadczymy, że Bóg jest wszechmogący, że jest prawdą, że jest miłością. W pełni Jemu ufamy. Ufamy Jego prawdzie; ufamy Jego miłości; ufamy Jego łasce; ufamy Jego mocy. Nie boimy się, nie martwimy się niepotrzebnie, ponieważ mamy bezwzględne zaufanie do Boga. W ten sposób możemy wielbić Boga; w ten sposób możemy pokazać, kim On jest: jest Bogiem miłości i prawdy. Nie mamy żadnego powodu, by Jemu nie ufać.

Pan Jezus powiedział, że Jego uczniowie Go wielbili, ponieważ zachowywali Jego słowo. Tak więc i my możemy wielbić Jezusa Chrystusa: zachowując Jego słowo i pokazując, że On ma rację. Dostosowujemy nasze życie do Ewangelii i wprowadzamy w życie Jego naukę – także dziś, tu i teraz.

Tak jak Jezus, chcemy pokazać, kim jesteśmy: zostaliśmy ułaskawieni przez Jezusa Chrystusa. A że otrzymaliśmy i nadal otrzymujemy łaskę, jesteśmy również gotowi przebaczać naszym bliźnim.

Jesteśmy miłowani przez Chrystusa. Służymy Panu, ponieważ my również miłujemy Go z całego serca. To jest nasza motywacja: miłujemy Go i jesteśmy przez Niego miłowani. To właśnie chcemy pokazywać.

Jesteśmy posłani przez Jezusa Chrystusa i mamy polecenie czynić dobro w imię Jego i pomagać naszym bliźnim w osiągnięciu zbawienia.

Można by to kontynuować w nieskończoność, ale myślę, że kierunek jest już jasny. W ten sposób możemy dzisiaj wielbić Boga. Chcemy pokazywać, kim jest Bóg, chcemy pokazywać, kim my jesteśmy. Dziś, tu i teraz.

Jeśli tak będziemy czynić, to w naszym przypadku nie będzie inaczej, jak w przypadku Pana Jezusa. Nie zawsze spotkamy się z radością i aprobatą. Od czasu do czasu ludzie powiedzą: „Ach, ale oni są mili! Ci nowoapostolscy chrześcijanie są w porządku" – ale nie zawsze. Bądźmy całkiem szczerzy. Uwielbienie nie polega na tym, że Bóg mówi: „Jesteś taki posłuszny, oszczędzę ci teraz wszelkich trudów i cierpień". Nic podobnego! Podlegamy wszystkiemu tak samo, jak każdy człowiek; z pewnością nie jesteśmy w lepszej sytuacji, ponieważ jesteśmy wiernymi chrześcijanami nowoapostolskimi. Czasami napotyka się też na opór. Kiedy chcemy pokazać, kim jest Bóg, kim my jesteśmy, nie zawsze jest to dobrze przyjmowane.

Są tacy, którzy są rozczarowani, jak Żydzi w tym czasie. Mówią: „Jak możesz mówić, że Bóg działa? Jesteś ślepy? Jesteś niemądry i naiwny? Jeśli Bóg istnieje, jeśli Bóg jest miłością, to jak może na coś takiego pozwalać? Rozejrzyj się! To niemożliwe". Są rozczarowani Bogiem. „Mówisz, że jesteś dzieckiem Bożym? Czy przyjrzałeś się swojemu Kościołowi? Przyjrzyj się ludziom; przyjrzyj się apostołom, kapłanom; przyjrzyj się zborowi!". Ludzie są rozczarowani, nie chcą już w to wierzyć.

Są też tacy wierzący, którzy po prostu mają zupełnie inne wyobrażenie. Uważają, że człowiek zostanie zbawiony, jeśli tylko będzie żył zgodnie z przykazaniami, zawsze uczestniczył w nabożeństwach, modlił się i składał ofiary. „O co chodzi z tym nowym stworzeniem?", pytają, „Mówisz, że na zbawienie nie można zasłużyć? Jeśli wszystko

Przeżyjemy zmartwychwstanie, otrzymamy ciało zmartwychwstalne i wejdziemy do Królestwa Bożego, do wiecznej chwały. To jest nasza przyszłość!

czynię dobrze i jestem dobrym chrześcijaninem, to na pewno będę błogosławiony. Będzie mi się dobrze wiodło w życiu. A kto tak nie czyni, będzie musiał zostać ukarany". Kiedy na to odpowiadamy: „Nie, zbawienie jest łaską i nawet jeśli dokonujesz wiele dobrych uczynków, nie możesz otrzymać więcej niż życie wieczne", to są przerażeni. Mogę co nieco o tym powiedzieć; przeżyłem już to. Są przerażeni, bo mają inne wyobrażenie.

Przesłanie nie zawsze jest dobrze odbierane, ponieważ pozornie nie pasuje do czasów. W naszym społeczeństwie profity i przyjemności są po części postrzegane jako bardzo ważne podstawy życiowe. Trzeba korzystać z życia i z wszystkiego, co ono z sobą niesie. Każdy chce się realizować, być wreszcie takim, jakim chce być. A teraz dochodzimy do innej podstawy, do naszego przesłania, do Ewangelii Jezusa Chrystusa: łaska, posłuszeństwo, pokora, naśladownictwo – to nie pasuje do świata jednego i drugiego. To ich niepokoi. Rezultat: odrzucają to, nie chcą o tym słyszeć, jest zbyt wiele do zakwestionowania.

Niekoniecznie więc spotykamy się z aprobatą. Jednakże: dziś nadeszła godzina. Dokładnie w tym czasie, nawet jeśli nie oszczędza się nam wielu rzeczy. Doświadczamy sytuacji kryzysowych, cierpienia, utrapień, pokus – czegokolwiek. Ale właśnie teraz naszą misją jest – i weźmy to sobie do serca – pokazywanie, kim jest Bóg, i pokazywanie, kim my jesteśmy. Bóg jest Bogiem miłości i łaski; jest Bogiem miłosierdzia, który obecnie działa tu na ziemi w swoim domu. Zostaliśmy umiłowani, zostaliśmy ułaskawieni, zostaliśmy posłani – i to chcemy pokazywać. Ufamy Bogu, szukamy Jego bliskości, służymy Mu, a jeśli będziemy to czynić aż do końca, to Bóg nas uwielbi. Przeżyjemy zmartwychwstanie, otrzymamy ciało zmartwychwstalne i wejdziemy do Królestwa Bożego, do wiecznej chwały. To jest nasza przyszłość!

Po kazaniach biskupa i apostoła okręgowego, Główny Apostoł powiedział:

Teraz przygotujemy się do odpuszczenia grzechów i uroczystości świętej wieczerzy – wiedząc, że wielu braci i sióstr nie będzie mogło dzisiaj przystąpić do świętej wieczerzy, ponieważ nie mogli uczestniczyć w nabożeństwie. Nie wiemy też, jak to będzie wyglądało w najbliższych tygodniach. Tu i tam nie będzie sposobności do obchodzenia uroczystości świętej

BISKUP FRIEDBERT KREUTZ

W swoim kazaniu biskup Kreutz (Niemcy Zachodnie) zwrócił uwagę na różne sytuacje emocjonalne, jakie towarzyszyły Niedzieli Palmowej i Wielkiemu Piątkowi – z jednej strony entuzjazm, ale także rozczarowanie i lęk. W tamtym czasie, podobnie jak obecnie, ludzie bardzo różnie radzili sobie z rozczarowaniami: „Niektórzy się od Niego odwrócili, inni byli zdezorientowani, ale byli też tacy, którzy mimo wszystko trwali przy Panu” – powiedział biskup. Jeśli kiedykolwiek będziemy doświadczali rozczarowań, to niechby nasze zadanie było jasne: „Jeśli pojawi się w nas myśl: ‚Teraz jest czas, aby uwielbić Jezusa Chrystusa!’, to działajmy zgodnie z Jego wolą”.

APOSTOŁ OKRĘGOWY RAINER STORCK

Apostoł okręgowy Storck (Niemcy Zachodnie) przytoczył Nowoapostolskie Wyznanie Wiary. Ono również świadczy o tym, kim jest Bóg: Bóg Ojciec, Stwórca, Wszechmogący, który wszystko ma w swoich rękach, z którym nie jestem na równi i nie mogę Mu dyktować, co ma lub czego nie ma czynić; Bóg Jezus Chrystus, „ukrzyżowany, umarł, został pogrzebany, zstąpił do krain umarłych, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Boga”. (KKN 2.4.2) „Wielbię Boga, wierzę i to wyznaję: ‚Stamtąd przyjdzie ponownie!’, powiedział apostoł okręgowy; i Bóg Duch Święty, „który objawia wolę Bożą i przez którego jesteśmy przygotowywani na ponowne przyjście Jezusa Chrystusa”.

wieczerzy. Będziemy musieli się z tym pogodzić. Jestem jednak głęboko przekonany, że Bóg to dopuszcza, że On wciąż nas miłuje i że zawsze daje nam to, czego potrzebujemy. On troszczy się o nas i daje to, czego potrzebuje nasza dusza.

Wiem, że i w tej kwestii nie spotkam się z aprobatą wszystkich. Już kilka razy mi zarzucono, jak mogę mówić, że jest to dopuszczone przez Boga. Pandemia jest dopuszczona przez Boga, ale to, że nie przeprowadzamy nabożeństw z udziałem wiernych, że nie obchodzimy uroczystości świętej wieczerzy – to jest decyzja człowieka, to jest moja decyzja.

Tak, pandemia jest dopuszczona przez Boga. Decyzję o tym, czy nabożeństwo może się odbywać, czy nie, czy możemy obchodzić świętą wieczerzę, czy nie, podejmują z jednej strony władze, z drugiej zaś zwierzchnicy Kościoła – apostołowie. Nasze wyznanie wiary mówi, że jesteśmy posłuszni władzom dopóki ich działania nie są sprzeczne z wolą Bożą. Wierzymy – jest mowa w katechizmie – że Pan Jezus dał apostołom prawo do rozwiązywania i związywania. Oznacza to również określanie porządku kościelnego i zborowego. W obu przypadkach – czy to władz, czy apostołów – nie jest to decyzja Boża, lecz ludzka. Zarówno władze, jak i zwierzchnicy Kościoła, apostołowie – jestem o tym głęboko przekonany – starają się podjąć jak najlepszą decyzję w danej sytuacji.

Z tymi decyzjami można się zgadzać lub nie. Nigdy też nie powiedziałem, że rząd czy Apostolat są nieomylne. Decyzja może być słuszna, ale może okazać się też błędna. Jest to decyzja ludzka, nie stoi za nią żaden Boży autorytet. Ale my to akceptujemy.

Pozwólcie mi teraz coś powiedzieć z punktu widzenia osoby wierzącej. Wierzący ma pragnienie, potrzebę, chęć pójścia na nabożeństwo i obchodzenia uroczystości świętej wieczerzy, ale nie jest to możliwe. Ja pod tym względem mam bardzo nieskomplikowaną wiarę. Może ktoś z tego kpić, ale jestem tak ukształtowany. Jeśli więc jest tak, że chciałbym, ale nie mogę, nie wolno mi, to oznacza, że Bóg dopuścił do tego, że tak się stało. Teraz dopuścił, że nie mogę przystępować do świętej wieczerzy.

Ale ja Jemu ufam! On chce dla mnie tego, co najlepsze. On da mi to, czego potrzebuję. A jeśli przez kilka tygodni nie będę miał sposobności przystępować do świętej wieczerzy, to On zadba o to, by ta ostatnia święta wieczerza, którą otrzymałem, wystarczyła aż do następnego razu.

Powtórzę raz jeszcze, można mnie za to wyśmiać, jest to mi obojętne, ale nie pozwolę sobie odebrać tego przekonania. Nigdy nie powiedziałem: „Apostoł, który o czymś decyduje, jest nieomylny. To jest Bóg". Nie! To jest ludzka decyzja. Ludzie dają z siebie to, co najlepsze; ale z punktu widzenia wierzącego można jeszcze powiedzieć: „To jest dopuszczone przez miłego Boga i On troszczy się o mnie". To tyle na ten temat.

Gdy zgłębiałem to, czego Pan Jezus nauczał przed złożeniem ofiary, doszedłem ponownie do przypowieści o

Fot. Christian Deubel

talentach. Jezus opowiedział o człowieku, który wyruszając w podróż, powierzył swoim sługom talenty, aby coś z nimi zdziałali. Po jego powrocie miało nastąpić rozliczenie. Słudzy wiedzieli, że on udaje się do dalekiego kraju i po jakimś czasie wróci. (por. Łuk 19, 12 i nn.) Przyszła mi do głowy myśl, że właściwie można to też porównać ze świętą wieczerzą. Pan podczas każdej uroczystości świętej wieczerzy daje nam coś bardzo cennego – ciało i krew Chrystusa – i mówi nam: „Teraz działaj z tym!". A gdy kiedyś znów będziemy przystępować do świętej wieczerzy, z pewnością powinien zadać pytanie: „Co zrobiłeś z ostatnią świętą wieczerzą?". Być może jest to dziwna myśl, ale przez ostatnie kilka dni intensywnie się tym zajmowałem. Jeśli teraz Pan Jezus przychodzi do mnie i mówi: „Przyjąłeś świętą wieczerzę w ostatnią niedzielę; czy wiesz, jaka jest cenna? Czy wiesz, jak bardzo cierpiałem, abyś mógł ją przyjąć? Co z nią zrobiłeś?". Muszę przyznać, że nie czułem się z tym komfortowo.

To chciałabym nam przekazać na dalszą drogę. Tam, gdzie jest to możliwe, przystępujmy dziś do świętej wieczerzy. Zastanówmy się teraz nad tym, co z nią zdziałamy. Mogę zagwarantować, że gdy zaczerpniemy z tej mocy i powiemy: „Chcę w nadchodzącym czasie działać zgodnie z wolą Jezusa Chrystusa; chcę ukierunkować się na Chrystusa; chcę wypełniać Jego wolę; chcę Mu służyć; chcę coś zdziałać z tą mocą" i następnie intensywnie będziemy działać z tą mocą ze świętej wieczerzy, to zauważymy – nawet jeśli miną tygodnie, zanim ponownie ją przyjmiemy: że wciąż jest moc, że wciąż jest skuteczna! Im więcej z nią działamy, tym bardziej uświadamiamy sobie, jak cenna, jak potężna jest moc zawarta w świętej wieczerzy.

Jesteśmy bardzo wdzięczni miłemu Bogu, że dał nam dzisiaj tę możliwość. Zastanówmy się trochę nad tym: co uczyniłem z ostatnią świętą wieczerzą, którą otrzymałem? I teraz następuje coś bardzo wielkiego: Pan Jezus nie czyni wyrzutów; jeszcze jest czas łaski. Mówi nam: „Być może nie było tak perfekcyjnie, ale odpuszczam ci. Mam tylko jeden warunek: czy następnym razem chciałbyś czynić lepiej?". Jeśli mamy skruchę, pokorę i determinację, aby czynić lepiej, wtedy możemy mieć pokój. Pan da nam swoją łaskę, a w dzisiejszej świętej wieczerzy da nam moc, jakiej potrzebujemy do pozostania Jemu wiernymi, służenia Jemu i pokazywania, kim On jest i kim my jesteśmy, aż do następnej uroczystości świętej wieczerzy: tu na ziemi lub u Niego w niebie.

ZASADNICZE MYŚLI

Pan Jezus przybył do Jerozolimy, aby uwielbić Boga i być uwielbionym przez Niego. W swojej męce objawił ludziom Istotę Boga i swoją własną. Bóg Go wskrzesił i pozwolił Mu wejść do swojej chwały. Zostaliśmy wybrani i powołani do głoszenia Jezusa Chrystusa i Jego dzieła zbawienia.

Maraton biblijny

Pewna siostra w wierze ucieszyła się z okoliczności, które pozwoliły jej publicznie przeczytać ulubiony werset z Biblii. W związku z tym miała piękne przeżycie w wierze, o czym właśnie opowiada.

Zbór Kościoła Ewangelickiego w sąsiedniej miejscowości obchodził w 2018 roku jubileusz. W ciągu roku zaplanowano różne inicjatywy, w tym maraton biblijny. Przez pięć dni i cztery noce, co pół godziny w kościele miała być czytana na głos Biblia, od I Księgi Mojżeszowej do Objawienia Jana. To organizacyjnie gigantyczny projekt. Wszystkie zainteresowane osoby zostały zaproszone do czytania. Uczestnikami były klasy szkolne, stowarzyszenia, osoby z życia publicznego oraz przedstawiciele wszystkich wspólnot religijnych.

W porozumieniu z naszym przewodniczącym zboru skontaktowałam się z biurem parafialnym i podano mi datę czytania. Ponieważ zaproponowany termin mi nie odpowiadał, poprosiłam o wyznaczenie innego. Ustalono ostateczną datę i podano mi odpowiedni fragment Biblii: Od Psalmu 132. do Psalmu 150. Kiedy to usłyszałam, moje serce podskoczyło z radości, ponieważ to oznaczało, że będę czytała również Psalm 139. A werset 5. z tego Psalmu: *„Ogarniasz, mnie z tyłu i z przodu i kładziesz na mnie rękę swoją”*, towarzyszy mi i mojej rodzinie we wszystkich sytuacjach życiowych.

Po kilku próbach doszłam do właściwego tempa czytania.

Nadszedł dzień czytania. Byłam punktualnie na miejscu, śledziłam tekst mojego poprzednika i byłam przerażona: miałam czytać za pięć minut, a on przeczytał dopiero jedną trzecią swojego tekstu! Obecna w kościele organizatorka podeszła do mnie i szepnęła: „On nie skończy na czas, czy może pani czytać szybciej?”.

Przejrzałam więc jeszcze raz swój fragment i zobaczyłam, że w 136. Psalmie fraza: *„Albowiem na wieki trwa łaska jego”*, jest powtarzana 26 razy. Aby zaoszczędzić czas, postanowiłam powtórzyć to tylko na początku i na końcu, a całość przeczytać nieco szybciej.

Po ośmiu minutach spóźnienia przyszła kolej na mnie. Wzięłam głęboki oddech i posłałam krótką, ale z głębi serca modlitwę do Boga: „Miły Boże, teraz będę czytać Twoje Słowo. Proszę, pomóż mi nadrobić spóźnienie!”, i przystąpiłam do czytania.

Kiedy doszłam do mojego ulubionego 5. wersetu biblijnego, mówiłam prosto z serca: *„Ogarniasz, mnie z tyłu i z przodu i kładziesz na mnie rękę swoją”*. Ostatnie zdanie mojego czytania kończyło się słowami: *„Niech wszystko, co żyje, chwali Pana! Alleluja”*. Dokładnie wtedy wybił kościelny zegar! Nadrobiłam spóźnienie co do minuty!

C.R.

Fot. © fantom_rd - stock.adobe.com

Apostoł okręgowy pomocniczy Helge Mutschler 7 marca 2021 r. podczas nabożeństwa w zborze Elmshorn (okręg kościelny Hamburg-Zachód)

Fot. Stephan Ruchhöft

Fot. CC, Spindler

NIEMCY PÓŁNOCNE I WSCHODNIE

Apostoł Mutschler mianowany apostołem okręgowym pomocniczym

Apostoł Helge Mutschler jako apostoł okręgowy pomocniczy od marca 2021 roku wspiera apostoła okręgowego Rüdigera Krause w zarządzaniu terytorialnym Kościołem Nowoapostolskim Niemcy Północne i Wschodnie oraz pomaga mu w zadaniach administracyjnych i duszpasterskich.

Podczas nabożeństwa Głównego Apostoła Jean-Luca Schneidera, w niedzielę 28 lutego 2021 roku w Gaggenau, apostoł Helge Mutschler został mianowany apostołem okręgowym pomocniczym. Wraz z apostołem okręgowym Rüdigerem Krause będzie odpowiedzialny za sprawy terytorialnego Kościoła Nowoapostolskiego Niemcy Północne i Wschodnie.

„Nie muszę ci zbytnio wyjaśniać, na czym będzie polegało twoje zadanie. Będziesz współpracował z apostołem okręgowym, odciążając go". Tymi słowami Główny Apostoł Schneider zwrócił się do apostoła Mutschlera i przedstawił kilka przykładów jego przyszłej pracy: „Będziesz teraz współodpowiedzialny za połączenie Kościoła terytorialnego Niemcy Północne i Wschodnie z Kościołem terytorialnym Berlin-Brandenburgia. Możesz też wspierać apostoła okręgowego w sprawach administracyjnych, finansowych, [...] we wszystkich zadaniach, tak jak to ustaliliśmy".

Ze względu na ograniczenia w podróżowaniu spowodowane pandemią, Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo w Gaggenau, w pobliżu granicy niemiecko-francuskiej. W związku ze zbliżającymi się zmianami w strukturach Kościołów terytorialnych, nabożeństwo było transmitowane do Kościołów terytorialnych Niemcy Północne i Wschodnie oraz Berlin-Brandenburgia, a także do poszczególnych krajów znajdujących się w obszarze działania apostoła okręgowego Krause, w tym również do Polski.

Pełne zaufanie Głównego Apostoła i apostoła okręgowego

Jednym z głównych wątków przemowy Głównego Apostoła przed aktem mianowania był aspekt jedności pomiędzy apostołem okręgowym i apostołem okręgowym pomocniczym, a także w gronie apostołów: „Wiem, że będziecie pracować ramię w ramię, również

Apostoł okręgowy Krause (z l.) i nowo mianowany apostoł okręgowy pomocniczy Mutschler po nabożeństwie w Gaggenau

z apostołami z obszaru Niemcy Północne i Wschodnie – oni wszyscy wspierają apostoła okręgowego i wspierają ciebie, [...] to mnie bardzo cieszy" – powiedział Główny Apostoł. Zaznaczył też, że apostołowie są motywowani miłością do Jezusa Chrystusa oraz miłością do braci i sióstr. „To jest dzieło Boże. [...] Aż miło popatrzeć".

Jeszcze przed oficjalnym „tak" mianowanego, Główny Apostoł podziękował apostołowi Mutschlerowi za jego gotowość do współdziałania. „Masz pełne zaufanie apostoła okręgowego, masz moje pełne zaufanie, będzie dobrze". Następnie poprosił go, aby swoim słowem „tak", potwierdził przed Bogiem i zborem swoją gotowość do wspierania apostoła okręgowego Krause – w jedności z apostołami i Głównym Apostołem – „z pokorą i miłością [...] zawsze dając mu odczuć: jestem tu, nie martw się!".

Po słowie „tak" apostoła, Główny Apostoł zwrócił się do Boga w modlitwie, aby obdarzył mianowanego szczególną siłą, mądrością, błogosławieństwem i ochroną anielską. „Daj mu to, Ojcze! Pozwól mu doświadczyć, że Ty za tym stoisz. Niech on będzie wielkim błogosławieństwem u boku apostoła okręgowego".

Główny Apostoł Schneider zakończył mianowanie słowami otuchy dla nowo mianowanego apostoła okręgowego pomocniczego: „Życzę ci i obiecuję, że dobry Bóg będzie z tobą w szczególny sposób i że doświadczysz Go także w tym dodatkowym zadaniu. [...] Wszyscy z całego serca życzymy tobie wszystkiego najlepszego. Bardzo dziękuję!".

Do życzeń Głównego Apostoła przyłączyli się po nabożeństwie obecni na miejscu apostołowie okręgowi Michael Ehrich, Rüdiger Krause i Wolfgang Nadolny.

Aktualnie ósmy apostoł okręgowy pomocniczy na świecie

Helge Mutschler jest obecnie ósmym aktywnym apostołem okręgowym pomocniczym na świecie. Pozostali apostołowie okręgowi pomocniczy wspierają swoich apostołów okręgowych w Afryce Południowej, Angoli, Indiach, Kanadzie, Malawi, Zambii i USA.

Apostoł okręgowy pomocniczy Mutschler będzie nadal odpowiedzialny za swój obszar działania, który obecnie obejmuje sześć okręgów kościelnych z 54 zborami w Dolnej Saksonii, a także zbory Witzenhausen w Hesji i Oebisfelde w Saksonii-Anhalt.

Ażeby mieć wystarczająco dużo czasu na swoje nowe zadania, apostoł okręgowy pomocniczy Mutschler będzie wspierany między innymi przez apostoła Jensa Korbiena, któremu powierzono odpowiedzialność za zbory i okręgi kościelne w Polsce. BR

HELGE MUTSCHLER urodził się 8 sierpnia 1974 roku w Tybindze, w Niemczech. Od 1995 roku mieszka w Dolnej Saksonii. Posiada tytuł doktora nauk prawnych, jest żonaty i ma dwoje dzieci. Od 20 roku życia Helge Mutschler służy w naszym Kościele jako duchowny:

- rok 1994 – ordynowany na urząd poddiakona przez apostoła okręgowego Karla Kühnle
- rok 1996 – ordynowany na urząd diakona przez apostoła Achima Burcharda w Hanowerze-Herrenhausen
- maj 2008 – ordynowany na urząd kapłana przez apostoła Achima Burcharda
- grudzień 2008 – ordynowany na urząd ewangelisty przez apostoła Achima Burcharda
- rok 2010 – ordynowany na urząd ewangelisty okręgowego przez apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera
- rok 2012 – ordynowany na starszego okręgowego przez apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera
- rok 2015 – ordynowany na urząd apostoła przez Głównego Apostoła Jean-Luca Schneidera
- rok 2021 – mianowany apostołem okręgowym pomocniczym przez Głównego Apostoła Jean-Luca Schneidera

CHLEB ŻYWOTA

Jezus Chrystus – nauczyciel i wzór

„Na to odpowiedział im Jezus, mówiąc: Nauka moja nie jest moją, lecz tego, który mnie posłał”.
Ewangelia Jana 7, 16

Pobożnym Żydom brakowało w kazaniach Jezusa identyfikacji z nauką tradycyjną: Pan Jezus wskazywał, że jest Posłańcem Boga, który przekazuje objawienie Boże. Posłaniec nie przemawia z własnej mocy, lecz przekazuje przesłanie Tego, który Go posłał. Pan Jezus wymagał wiary w swoje posłannictwo.

W Jezusie Chrystusie Bóg stał się człowiekiem, aby ludziom przygotować drogę do wiecznej wspólnoty z Bogiem. Swoją ofiarą zdobył odkupienie od grzechu i winy, a tym samym podstawę tej perspektywy dla wszystkich, którzy w Niego wierzą i Jego naśladują.

Drugim aspektem Jego posłannictwa było bycie nauczycielem ludzi. Przekazał słowem i czynem to, czego Bóg oczekuje od ludzi. Pan Jezus nie mówił „od siebie samego”, „nie szukał własnej chwały”, (Jan 7, 18) lecz przekazywał wolę Bożą i myśli Boże oraz oddawał chwałę Bogu. W tym celu utrzymywał intensywne powiązanie ze swoim Ojcem i był z Nim jedno. Pozostał przy tym autentyczny; między Jego słowami a czynami nie było żadnej różnicy.

Pan Jezus nauczał w mocy Bożej. (Łuk 4, 32; Mat 7, 29) Wyrażone to jest na przykład w „Kazaniu na górze”, kiedy mówił: *„A ja wam powiadam...”.* (Mat 5, 22) Tu się uwidacznia, że Jego autorytet jest wyższy niż Mojżesza.

Kiedy Pan Jezus posłał swoich apostołów, zlecił im: *„nauczajcie ich, aby zachowali wszystko to, co wam nakazałem”.* Również w tym przypadku chodziło o to, aby oni nie głosili swojej woli, ale wolę Syna Bożego. Temu celowi służy także zesłanie Ducha Świętego, który przypomina o wszystkim, co powiedział Pan Jezus. (Jan 14, 26)

Jezus Chrystus jest naszym wzorem, Jego nauczanie, które nigdy nie jest teoretyczne, wskazuje nam kierunek, w jaki sposób można mieć głębokie powiązanie z Bogiem. Kiedy jesteśmy ukierunkowani na Jezusa Chrystusa i mamy z Nim wspólnotę, wówczas pragniemy stałego kontaktu z Nim.

Jak Jezus Chrystus był posłuszny Ojcu i pielęgnował intensywne życie modlitewne, tak czyńmy również my. Czcił wyłącznie Boga i powiedział: *„Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje...”.* (Mat 6, 9 i nn.) Czyńmy tak samo.

Rozpowszechniajmy przesłanie o Królestwie Bożym. Wiara chrześcijańska jest ukierunkowana na rozpowszechnianie poprzez jej wyznawanie. Odbywa się to za pomocą słów, ale często bardziej wymownie za pomocą czynów.

Pan Jezus zwracał się do wszystkich, każdego obdarzał swoją miłością. W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łuk 10, 29 i nn.) podał przykład osoby, która nie była poważana wśród ludzi. Nie czyńmy żadnych różnic, lecz zwracajmy się do wszystkich ludzi, niezależnie od ich pochodzenia.

Biorąc Pana Jezusa za wzór, zostajemy przygotowani do stania się pierworodnymi i wstąpienia do bezpośredniej wspólnoty z Bogiem.

Siewca

„Wyszedł siewca rozsiewać ziarno swoje.
A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało zdeptane, a ptaki niebieskie zjadły je”.
Ewangelia Łukasza 8, 5

W Ewangelii Łukasza 8, 5-8 Pan Jezus przedstawia przypowieść o siewcy; występuje ona również w Ewangelii Mateusza 13, 1-9 oraz w Ewangelii Marka 4, 1-9 i należy do podstawowych treści Ewangelii synoptycznych.

W przypowieści o siewcy i czterech różnych rodzajach gleby, Pan Jezus posługuje się obrazem ze starożytnego rolnictwa, aby zobrazować nadejście Królestwa Bożego i możliwości rozpowszechniania go na świecie.

Przypowieść według Ewangelii Łukasza (8, 5-8)

Rolnik uprawia swoje pole i wysiewa ziarno. Niektóre ziarna padają na drogę, niektóre na podłoże skaliste, inne między ciernie, a jeszcze inne na urodzajną glebę. Ze względu na warunki zewnętrzne i zagrożenia (zwierzęta, chwasty, klimat, niekorzystne warunki glebowe), podczas zbiorów na trzech pierwszych wymienionych glebach należy spodziewać się strat, a nawet całkowitej klęski. Natomiast ziarna, które padną na dobrą glebę, wydadzą stokrotne plony.

Wyjaśnienie przypowieści przez Pana Jezusa (Łuk 8, 11-15)

Cechą szczególną jest, że ta przypowieść Pana Jezusa jest nie tylko opowiedziana, ale także przez Niego wyjaśniona: ziarno jest utożsamiane ze Słowem Bożym. Różne właściwości czterech rodzajów gleby odpowiadają różnym słuchaczom lub typom ludzi oraz ich postawom wobec Boga i Jego woli. To, czy będą zbiory, czy ich nie będzie, zależy wyłącznie od ludzi. Interpretacją powyższego słowa biblijnego Pan Jezus obrazuje fakt: opisywani ludzie wprawdzie słuchają Słowa Bożego, ale tak naprawdę się nim nie zajmują. Słowo nie może wniknąć w głąb ich serca („droga” oznacza zatwardziałość ludzi). Tacy ludzie nie przyswajają sobie woli Bożej, co diabłu (w obrazie ptaka), jako aktywnemu przeciwnikowi wiary, ułatwia działanie; Jego celem jest, aby ludzie nie wierzyli w Boga i nie byli błogosławieni, a więc nie byli zbawieni. (Łuk 8, 12) Pan Jezus również dobitnie wyjaśnia, co uniemożliwia niektórym ludziom przyswajanie wiary (próby, nadmierne troski, kuszące bogactwo, koncentrowanie życia na zaspakajaniu przyjemności). (Łuk 8, 13. 14) Wreszcie odnosi się do czwartego rodzaju gleby, czyli typu człowieka i obiecuje: *„A to, które padło na dobrą ziemię, oznacza tych, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszawszy słowo, zachowują je i w wytrwałości wydają owoc”.* (Łuk 8, 15)

Siewca – kim on jest i na czym polega jego zadanie?

Prawdziwym siewcą jest Bóg, On jest suwerenem wysiewu od samego początku. Pan Jezus pośrednio również mówi o sobie jako o danym przez Boga „siewcy”, który ma ogłosić nadejście Królestwa Bożego wszystkim ludziom. W tym widzi swoje główne zadanie. (Łuk 8, 1. 9. 10 i Łuk 4, 43) Przypowieść ta wzywa ludzi do podjęcia decyzji, czy chcą wejść w wieczną relację z Bogiem, czy też chcą żyć według własnych standardów. Każdy, kto postanowił trzymać się Słowa Bożego nawet w niesprzyjających okolicznościach i wydawać owoce, ten, naśladując Pana Jezusa, kształtuje swoje życie jako „siewca” Królestwa Bożego. Podobnie jak Pan Jezus będzie rozsiewał Ewangelię miłości Boga i ponownego przyjścia Chrystusa z niezachwianą ufnością i pewnością stokrotnego plonu, bez względu na to, jacy są ludzie i warunki życia, bez względu na to, jakie pojawią się przeszkody i przeciwności.

Fot. seeds

Przykazania Boże

Rozdział 5 – część X

5.3.7 Szóste przykazanie

Nie cudzołóż.

5.3.7.1 Małżeństwo

Małżeństwo jest chcianą przez Boga dożywotnią wspólnotą mężczyzny i kobiety. Opiera się ono na akcie wolnej woli i jest wyrazem publicznie złożonego przyrzeczenia wierności. (Mat 19, 4. 5)

W Biblii opisane są różne rodzaje małżeństw. Podczas gdy Stary Testament wielokrotnie mówi o poligamii (wielożeństwie, rozumianym jako małżeństwo mężczyzny z wieloma kobietami), to Jezus Chrystus, a wraz z Nim Nowy Testament jednoznacznie opowiadają się za monogamią (jednożeństwem) jako chcianą przez Boga, właściwą wierzącym chrześcijanom formą związku małżeńskiego kobiety i mężczyzny. (m.in. Mat 19, 5. 6; I Tym 3, 2. 12; 5, 9)

Już w Starym Testamencie małżeństwo rozumiane jest jako przymierze będące pod opieką Bożą (Przyp 2, 17; Mal 2, 13-16) i błogosławione przez modlitwę: *„Módlmy się i błagajmy Pana naszego, aby okazał nam miłosierdzie i ocalił nas”.* (Tob 8, 4 BT)

W Kościele Nowoapostolskim pary małżeńskie, w których przynajmniej jeden z partnerów powinien być wyznania nowoapostolskiego, otrzymują na życzenie błogosławieństwo na zawarty związek małżeński. To błogosławieństwo Boże zawiera w sobie moc pozwalającą kształtować dalsze, wspólne życie w sposób podobający się Bogu. Obejmuje to również szczery wysiłek ze strony małżonków, aby kroczyć wspólną drogą życia w bogobojności i wzajemnej miłości.

Małżeństwo jako odpowiadające woli Bożej jest obrazem wspólnoty Chrystusa z Jego Kościołem i dlatego jest święte. Zobowiązuje ono małżonków do wzajemnego szacunku i miłości. (Efez 5, 25. 28-33) Ma być nierozerwalne aż do śmierci: *„A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”.* (Mat 19, 6) W tym kontekście konieczna jest ochrona i promowanie małżeństwa.

5.3.7.2 Cudzołóstwo

Cudzołóstwo w sensie ogólnym jest popełniane przez osobę, która jest w związku małżeńskim i współżyje seksualnie z kimś innym niż jej współmałżonek lub przez osobę niebędącą w związku małżeńskim i współżyjącą seksualnie z kimś związanym małżeństwem. Zgodnie ze słowami Pana Jezusa: *„A Ja wam powiadam, że każdy kto*

patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim" (Mat 5, 28) może dojść do „cudzołóstwa w sercu" pomimo zewnętrznie nienagannego życia. A zatem naruszenie tego przykazania ma miejsce nie tylko wtedy, gdy cudzołóstwo zostało faktycznie popełnione, ale już wtedy, gdy dokonuje się w myślach. (Mar 7, 20-23)

5.3.7.3 Rozwód

W Nowym Testamencie rozwód uważany jest za grzech: *„Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza"*; (Mar 10, 9) jedynym wyjątkowym przypadkiem, w którym rozwód jest dopuszczalny, jest cudzołóstwo współmałżonka. (Mat 19, 9)

Jeśli osoba rozwiedziona ponownie zawiera związek małżeński, Ewangelia Marka nazywa to cudzołóstwem. (Mar 10, 11. 12) Według dalszych nowotestamentowych wypowiedzi rozwód i ponowne małżeństwo za życia rozwiedzionego małżonka naruszają szóste przykazanie. Ponowne zawieranie małżeństwa po wcześniejszym rozwodzie – poza pewnymi wyjątkami – najwyraźniej nie jest akceptowane we wspólnotach wczesnochrześcijańskich. (I Kor 7, 10. 11. 39; Rzym 7, 2. 3)

Wypowiedzi nowotestamentowe dotyczące rozwodu muszą być postrzegane w kontekście historycznym, względnie socjalnym starożytnego świata: służyły one przede wszystkim poprawie sytuacji kobiet, które miały bardzo ograniczone prawa. Kobieta miała być chroniona przed samowolnym odrzuceniem przez męża.

Niemniej jednak przytoczone powyżej cytaty biblijne konfrontują Kościół z pytaniem, jak postępować z osobami rozwiedzionymi; należy tu wziąć pod uwagę wszystko, co dotyczy sfery życia osobistego. Podejmowanie decyzji, zgodnych z duchem Ewangelii, może być trudne. Należy zawsze pamiętać o tym, że Pan Jezus nie podchodził do ludzi w duchu prawodawstwa starego przymierza, ale w duchu miłości i łaski. (Jan 8, 2-11)

Jak każdy inny grzech, tak też cudzołóstwo i rozwód wymagają odpuszczenia. Jeśli dochodzi do rozwodu, to zazwyczaj przyczyniają się do tego oboje małżonkowie; wina jednostki może być różna. Zdarzają się przypadki, gdzie jeden z partnerów stosuje przemoc lub nie chce dłużej pozostać w małżeństwie. Dlatego dobrze jest, jeśli każdy poważnie przeanalizuje i zda sobie sprawę z tego, jakie zachowania i cechy osobiste przyczyniły się do zaistniałej sytuacji.

Osoby rozwodzące się i rozwiedzione nie są wykluczone z przyjmowania sakramentów. Mają swoje miejsce w zborze i są otoczone bezwarunkową opieką przez swoich duszpasterzy.

Osobom rozwiedzionym, które pragną ponownie wstąpić w związek małżeński, na ich prośbę udzielane jest błogosławieństwo ślubne. W ten sposób zostaje dana im szansa na nowy początek.

5.3.7.4 Święte prowadzenie się w stanie małżeńskim

Małżeństwo powinno być utrzymywane w poszanowaniu, a łoże małżeńskie „nieskalane". (Hebr 13, 4) Ze świadomości, że ciało nowonarodzonego jest mieszkaniem Boga, jak i własnością Najwyższego, wynika obowiązek prowadzenia świętego życia. (I Kor 6, 19. 20) Dotyczy to zwłaszcza postępowania w małżeństwie. (I Tes 4, 3. 4; zob. też KKN 13.3)

Streszczenie

Małżeństwo jest chcianą przez Boga wspólnotą mężczyzny i kobiety. Jest obrazem wspólnoty Chrystusa z Jego Kościołem i ma być nierozerwalne. W tym kontekście konieczna jest ochrona i promowanie małżeństwa. (KKN 5.3.7.1)

Cudzołóstwo w sensie ogólnym jest popełniane przez osobę, która jest w związku małżeńskim i współżyje seksualnie z kimś innym niż jej współmałżonek lub przez osobę niebędącą w związku małżeńskim i współżyjącą seksualnie z kimś związanym małżeństwem. (KKN 5.3.7.2)

Naruszenie tego przykazania ma miejsce już wtedy, gdy cudzołóstwo dokonuje się w myślach. (KKN 5.3.7.2)

Fot. Michael Tavrionov z Pixabay

Z Biblii

Dawid i Jonatan

wg I Księgi Samuela 18 – 20

Po tym jak Dawid pokonuje w walce Filistyńczyka Goliata, zamieszkuje w pałacu króla Saula, ojca Jonatana. Dawid i Jonatan są przyjaciółmi.

Właściwie to Jonatan powinien być następnym królem, ponieważ jest synem króla. Ale Bóg wybrał na następcę Dawida. Jonatan nie jest z tego powodu zazdrosny. Dawid jest jego serdecznym przyjacielem. Aby to jemu okazać, Jonatan daje Dawidowi swoje ubranie, miecz, łuk i pas.
Jednakże król Saul jest zazdrosny o Dawida, ponieważ Dawid jest dobrym wojownikiem i naród ceni go bardziej niż króla.
Saul staje się coraz bardziej rozgniewany i pewnego dnia rzuca włócznią w Dawida, który właśnie gra na harfie. Dawidowi udaje się zrobić unik, ale Saul chce go zabić.
Jonatan ostrzega swojego przyjaciela: „Odejdź i ukryj się do jutra! Porozmawiam z ojcem i powiem ci, co on zamierza”.
Jonatan rozmawia ze swoim ojcem i staje w obronie Dawida: „On zawsze walczył dla ciebie, pokonał olbrzyma Goliata, nigdy nie zrobił nic przeciw tobie. Dlaczego chcesz zabić niewinnego człowieka?”.
Saul obiecuje więc swojemu synowi, że nie skrzywdzi Dawida. Jonatan mówi o tym swojemu przyjacielowi. Dawid wraca.
Król zapomina jednak o swojej obietnicy i po raz kolejny rzuca w Dawida włócznią. Dawidowi ponownie udaje się uniknąć śmierci.Tej samej nocy Dawid ucieka. Powraca jednak, aby zapytać swojego przyjaciela: „Jonatanie, co złego zrobiłem? Dlaczego twój ojciec chce mnie zabić?”.
Jonatan odpowiada: „Nie zostaniesz zabity. Mój ojciec by mi przecież o tym powiedział”.
„Owszem”, mówi Dawid, „ale twój ojciec wie, że jesteśmy przyjaciółmi, więc może dlatego ci nie powiedział”.
Jonatan chce się upewnić, czy

Dawid ma rację. Dlatego umawia się z Dawidem, że następnego dnia przyjdzie na pole ze swoim sługą i wypuści trzy strzały. Jeśli przy tym powie do sługi, który ma przynieść strzały: „Strzały są tu bliżej od ciebie”, to będzie oznaczało, że wszystko jest w porządku i Dawid może wrócić do pałacu królewskiego. Jeśli jednak zawoła do sługi: „Strzały są tam dalej od ciebie”, to będzie znakiem, że Dawidowi grozi niebezpieczeństwo i że musi jednak uciekać.
Po raz kolejny dwaj przyjaciele przysięgają sobie wierność. Dawid ukrywa się na polu. Tymczasem w pałacu odbywa się wielka uczta. Saul pyta, dlaczego nie ma Dawida. Jonatan usprawiedliwia nieobecność swojego przyjaciela. Saul jest bardzo rozgniewany, że Jonatan jest po stronie Dawida i rzuca włócznią we własnego syna. Teraz Jonatan jest już przekonany, że Dawid ma rację, że musi uciekać.
Tego wieczoru Jonatan z rozpaczy nie może nic zjeść. Wychodzi więc ze swoim sługą na pole, aby ostrzec Dawida, tak jak się z nim umówił. Wypuszcza trzy strzały i woła do sługi: „Strzały są tam dalej od ciebie”. Następnie Jonatan przekazuje strzały i łuk słudze i każe mu wracać. Sam chce jeszcze raz zobaczyć się z Dawidem.
Żegnają się i oboje płaczą, bo muszą się rozstać.

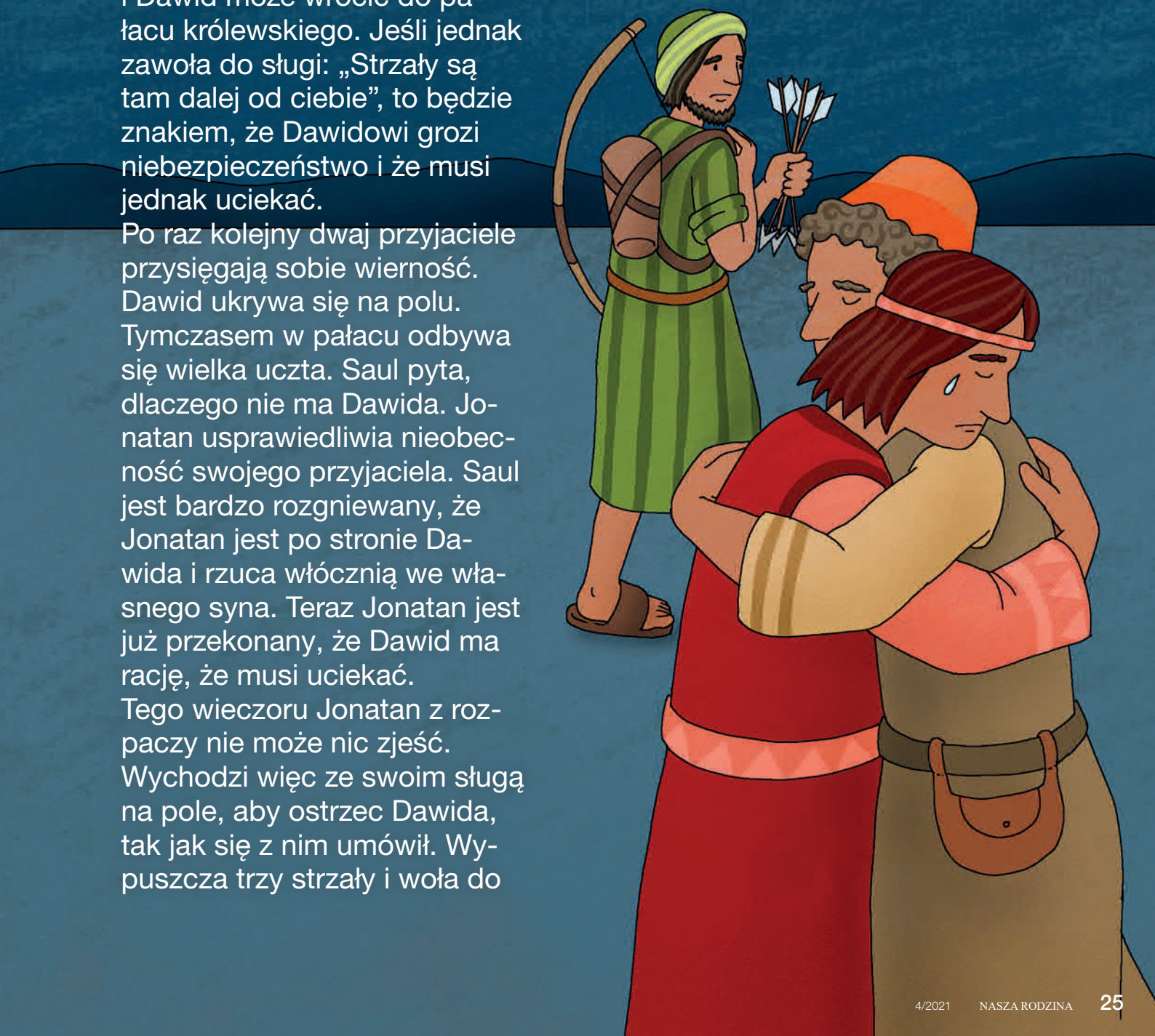

Z wizytą

u Calvina w Londynie (Wielka Brytania)

Fotografie własne

Cześć, to ja **Calvin** i moje króliczki Puffy i Marbel. Mam dziesięć lat i opowiem wam o sobie i moim rodzinnym mieście, Londynie.

Moi **rodzice** Ellen i Michael są architektami. Kiedy razem podróżujemy, zawsze oglądamy budynki i często odwiedzamy wystawy.

Moja mama już w bardzo młodym wieku zachorowała na demencję. Oznacza to, że stopniowo traci wszystkie swoje wspomnienia. Dlatego od dwóch lat mieszka w domu opieki. Odwiedzamy ją co drugi dzień i przy ładnej pogodzie **spacerujemy** z nią po parku.

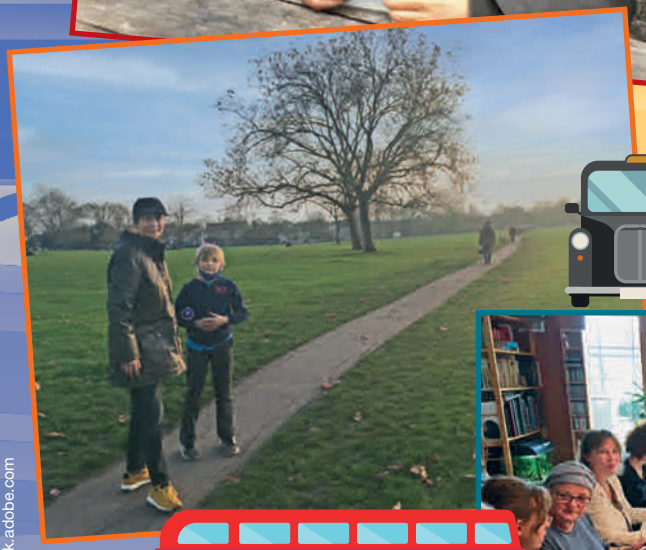

Większość mojej **rodziny** mieszka w Niemczech. Lubię ich odwiedzać w Boże Narodzenie i latem. Na 70. urodziny dziadka spotkaliśmy się wszyscy razem i świętowaliśmy. On i mój tata mają po czworo rodzeństwa, więc jesteśmy całkiem sporą rodziną!

Uwielbiam przygotowywać sobie typowe angielskie **śniadanie**: jajka sadzone z tostami, owsiankę lub naleśniki.

Ilustracje: ©ibom; ©siraanamwong; © Tatyana Okhitina - stock.adobe.com

Tutaj widzicie mnie w **mundurku szkolnym** podczas mojego pierwszego dnia w szkole, kiedy miałem cztery lata. Chodzę do szkoły dwujęzycznej, gdzie uczymy się w języku angielskim i niemieckim.

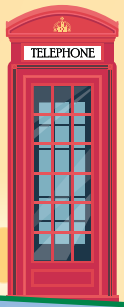

Londyn jest stolicą Wielkiej Brytanii. Gdy przyjeżdżają do nas goście, to zwiedzamy miasto. **Katedra św. Pawła** jest jednym z największych kościołów na świecie. Akustyka tam jest niesamowita: gdy ktoś szepcze w kościele, to można go zrozumieć nawet na drugim końcu pomieszczenia. Słynne zabytki Londynu to także Tower Bridge, diabelski młyn London Eye oraz Muzeum Figur Woskowych Madame Tussaud, w którym można zobaczyć figury sławnych ludzi zrobione z wosku.

W moim zborze Londyn Centrum lubię spotykać się z innymi **dziećmi**. Po nabożeństwach często zostajemy i wspólnie coś jemy. Są tam przysmaki z całego świata, bo w naszym zborze są ludzie, którzy pochodzą z wielu różnych krajów.

Zaletą mieszkania na wyspie jest to, że nigdy nie masz daleko na plażę. Nad morzem lubię łowić kraby, które potem wyrzucam z powrotem do wody. Często też jeżdżę na rowerze, ćwiczę karate lub majsterkuję. Ten **latawiec** zrobiłem w szkole, kiedy poznawaliśmy historię o Jerzym pogromcy smoków.

Fot. © Igor Luschay - stock.adobe.com

Wyznawanie wiary

Pewien brat w wierze dzieli się z nami swoimi przemyśleniami po przeczytaniu artykułu „Odwaga do wyznawania Boga”. (NR 10/2019)

Jestem wdzięczny, że został podjęty temat „odwagi wyznawania”. Z mojego doświadczenia wynika, że niekiedy jeszcze w tej kwestii pojawia się nieśmiałość do publicznego „wyznawania” swojej wiary. Uważam, że ważne jest, aby podejść do tego zagadnienia realistycznie i w sposób współczesny.

Moje „przeżycie” nie należy do jakichś szczególnych. Jestem emerytowanym urzędnikiem państwowym. W zawodzie zajmowałem kierownicze stanowisko w wyższej służbie administracyjnej. Wielokrotnie spotykałem się z pełnymi uznania reakcjami współpracowników, a także przełożonych, gdy zajmowałem się sprawami personalnymi czy problemami kadrowymi. Nigdy nie robiłem tajemnicy z mojego życia religijnego, wszyscy wiedzieli, że chodzę regularnie do kościoła, a wielu wiedziało też, że gram tam na organach. Osobiście cieszyłem się, gdy podczas dyskusji na temat konfliktów międzyludzkich, argumenty oparte na wierze były przynajmniej akceptowane.

Z mojego doświadczenia wiem, że zawsze ceni się pewien „autorytet moralny”. Ja sam zawsze starałem się formułować swoje wypowiedzi w tym względzie w sposób wyważony, ponieważ musiałem zachować zasadniczą neutralność ze względu na moją pozycję zawodową i nie mogłem zbytnio poruszać tematu wartości chrześcijańskich, takich jak miłość bliźniego czy łaska; czasami było to stąpanie po kruchym lodzie.

W tym kontekście miały miejsce na przykład następujące sytuacje: Kiedyś musiałem się przedstawić nowemu szefowi i oczywiście w rozmowie pojawiła się moja przynależność kościelna, wtedy on spontanicznie powiedział, że zna Kościół Nowoapostolski i ma dobre zdanie o jego członkach. Współpracownica, która chorowała na raka piersi, miała następującą prośbę: gdy przetrwa chemioterapię, chciałaby, żebym coś zagrał dla niej na organach (co potem odbyło się na małym „prywatnym koncercie” w naszym zborze).

Te dwa wydarzenia nie są jednak dla mnie „przeżyciami”, ale zwyczajną praktyką wiary. Chciałbym, żebyśmy żyli naszą wiarą jako czymś oczywistym w naszym codziennym życiu. Wtedy nie byłaby też potrzebna jakaś szczególna odwaga do wyznawania swojej wiary. W.R.

Fotografia na okładce: © AnnaReinert - stock.adobe.com

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50A-B; tel. +48 58 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: www.nak.org.pl; www.facebook.com/KosciolNowoapostolski
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.